

Polska „czarnym bohaterem” w szwedzkim komiksie

28 kwietnia 2018

W 9. numerze szwedzkiego komiksu „Fantomen” pojawia się polski bohater zbiorowy – źli nacjonaści na paradzie równości w Warszawie, których tytułowa postać rozgromia flagą LGBT.



Według fabuły komiksu superbohater pojawia się w Warszawie, by stanąć w obronie uciśnionych (przedstawicieli LGBT), na których podczas parady czyhają złowrodcy obserwatorzy – nacjonaści, uosobienie zła, ludzie, którzy chcą popsuć im marsz. „Fantomen” robi z nimi porządek.

Fantomen zwykle walczy z nazistami i ludźmi ich pokroju. Co do okładki, chcieliśmy, żeby rysunek był mocny i oddawał istotę tej historii. Dobro kontra zło. Sprawiedliwość przeciwko niesprawiedliwości. Klasyczny motyw w „Fantomenie”, ale o wiele bardziej współczesny scenariusz. W tej opowieści polscy nacjonaści zamierzają zatrzymać Marsz Równości w Warszawie. Fantomen nie może na to pozwolić i interweniuje – komentuje sprawę wydawca komiksu Mikael Sol w rozmowie z „Aftonbladet”.

Polskim internautom nie podoba się takie wykorzystanie „rodzimego motywu”. Wiele osób zwraca uwagę na to, że Fantomen

– dobry bohater – w przeciwieństwie do „złych nacjonalistów” jako jedyny używa przemocy – „tłukąc” przeciwnika flagą.



„Chociaż postać Fantomena jest fikcyjna, niestety wydarzenia zaprezentowane w komiksie zostały oparte na prawdziwych wydarzeniach. Rokrocznie imprezy organizowane przez osoby LGBT są zakłócanie przez ugrupowania nacjonalistyczne, słynące z homofobicznych poglądów. Wystarczy wspomnieć sławetne palenie tęczy (instalacja tylko na jednej z wielu płaszczyzn odnosiła się do ruchów LGBT), która znajdowała się na warszawskim Placu Zbawiciela. Miejmy nadzieję, że następne odwiedziny Fantomena w Polsce, będą nieść bardziej pozytywne przesłanie” – komentuje komiks Antyradio.

Brzmi to może trochę naiwnie i kiczowato, ale jakby na to nie patrzeć, komiksy od zawsze posługują się prostymi, wizualnymi schematami i przystępnymi środkami przekazu. W tej sferze niewiele się zmieniło od prawie stu lat – pisze z kolei portal „Spider’s Web”. – Szkoda też, że choć szwedzki superbohater walczy w słusznej sprawie, to kosztem wizerunku naszego kraju w świecie. Z drugiej strony, jest trochę tak, że sami się podkładamy, generując wydarzenia i zjawiska, które później odbijają się negatywnym echem w świecie. Bez względu na to, czy mamy do czynienia z poprawnością polityczną czy nie – konkluduje.

Doszukano się również podobieństwa do komiksu „Kapitan Ameryka z lat 1940. Sądząc po zdjęciu... coś jest na rzeczy.



Mentalność Szwedów i Polaków jednak trochę się różni. O czym może świadczyć powstanie takiego komiksu? Czy spokojny przebieg parad równości, tolerancja mniejszości seksualnych, a także walka z przejawami tej nietolerancji (nawet jeśli przemocą) świadczy o tym, który kraj jest godny, a który niegodny miana członka Unii Europejskiej? Zastanowić warto się również nad tym, jak wyglądałaby, chociażby komiksowa, konfrontacja poglądów, jak „druga strona” przedstawiłaby sytuację – jaki obraz Szwedów ma przeciętny Polak, czy jak odnosi się do parad równości i przedstawicieli LGBT. Bo prawda przecież zawsze tkwi pośrodku.

Autorstwo: Roksana Dworkowska

Źródło: pl.SputnikNews.com